

Argument długu

15 listopada 2013

Władza ma różne sposoby by przy tej władzy się utrzymać, a jak to się odbija na nas? Oczywiście to zależy od tego jak dobra jest ta władza (ludzie którym oddaliśmy swoją władzę).

Ostatnio nie schodzi z tak zwanej tapety problem długu. Jest on tak samo prawdziwy jak uparte zaklinanie się NASA, że na księżycu nie ma atmosfery. Przestali się upierać bodajże w 2001 roku kiedy to zmienili zdanie. Co to ma wspólnego z długiem Polski? Ano to, że żadnej fikcji nie da się utrzymywać w nieskończoność.

Ile Polska jest winna innym państwom i bankom? Oficjalnie to pewnie dużo ale faktycznie dokładnie 0!

Formalnie przy stawianiu takiej tezy powinno się wyłożyć cały aparat finansowy by potem wykazać, że ma się rację. Właśnie tego robić nie będę bo właśnie tego aparatu i zagmatwanej lekko matematyki (dla mnie już nie jest matematyka bo obecna ekonomia opiera się na założeniach równych dogmatom religijnym) używa się by zaciemnić cały obraz i właśnie przekonać społeczeństwo, że coś komuś jest winne.

Wyjaśnijmy więc to prosto i praktycznie tak by nie było żadnych wątpliwości. Na początek zdefiniujmy raz jeszcze co to jest pożyczka, bo w dzisiejszych czasach nie jest to takie oczywiste. Dla przykładu weźmy sól, bo ten dług taką solą w oku nam jest.

Jeżeli pożyczę kilogram soli od sąsiadki to każdy rozumie fakt, że ta sąsiadka już tego kilograma soli nie ma. Dlatego uważa, że jesteśmy jej coś winni a konkretnie kilogram soli. Ostatecznie możemy ją przekonać, chcąc spłacić swój dług, że aktualnie soli nie mamy ale możemy jej oddać w zamian szklanę śmietany pierwszej klasy.

Sprytna sąsiadka pożyczyła nam trochę szczypiącej nas w każdą ranę soli a w zamian spiła śmietankę. Takie życie ale na to się godzimy i układ możemy traktować jako uczciwy.

Czy banki robią tak samo? NIE! Tylko w połowie.

Jak idziemy do banku i pożyczamy 100 nowiutkich PLN to jak myślicie, ile ubyło z konta banku? Dokładnie 0! To bank nam pożyczył w końcu coś czy nie? Otóż nie. On nam dał iluzję że daje nam coś czego i tak nie ma a co w praktyce jest tak naprawdę bez wartości.

Jak ktoś nie wierzy to niech najpierw sprawdzi ile kredytów dziennie udziela bank, dowolny, a potem sprawdzi na swoim koncie i zapyta jeszcze kolegów dla pewności, czy w tych dniach nie znikły z ich kont przypadkiem depozyty. Gwarantuję, że nie znikły.

Bank daje pożyczki i ośmiela się mówić, że może to robić bo ludzie trzymają tam swoje oszczędności, ale przecież on tych oszczędności nigdy nie rusza i nikomu nie pożycza.

Bank za to z radością, ochoczo a często pod przymusem i w obstawie policji, prokuratorów i komorników zabiera nam śmietankę. Czyli już faktyczną i namacalną wartość która codziennie wypracowujemy, do tego z odsetkami.

Tak robią banki małe działające na rynku ciułaczy takich jak my. Banki duże pożyczają Polsce ale one nie mają w ogóle kont ludzi trzymających tam pieniądze. One kreują tyle kasy ile ktoś chce pożyczyć w momencie gdy chce pożyczyć. Potem wmawiają całemu społeczeństwu, że coś pożyczył i jest winny. Jak się naród zgodzi to faktycznie ma problem i dużo długu nie do spłacenia. Polacy się z tym zgodzili i teraz cierpią. Te banki to banki centralne i one wcale nie mają mniej pieniędzy dlatego, że nam coś pożyczyły, co więc mają w zamian? Naszą pracę i rzeczy które wyprodukowaliśmy.

O ile kasę to oni mogą sobie tworzyć, bo takie prawo im

daliśmy to już śmietanka sama się nie robi. Tak więc tym sprytnym sposobem zmuszają nas do produkcji śmietany a potem wykupują ją jak tylko chcą bo my przecież nie mamy za co, bo spłacamy długi.

Jest jeszcze jeden argument niezależny potwierdzający fakt, że my obywatele Polski i Polska jako kraj długu nie mamy. Mianowicie jak wasza sąsiadka poszła by do innego sąsiada i pożyczyła 1000 PLN i potem powiedziała, że to na wasze konto to zgodzili byście się? Pewnie nie.

Jednak rząd polski dokładnie tak zrobił. Nic nie pożyczył dla siebie a mówi nam, że to my mamy duży dług. Rząd ma jedynie do dyspozycji podatki które ludzie zapłacą. Nie może, nie ma prawa, opodatkować nas dodatkowo na przyszłość (dług) tylko dlatego, że mu bieżące podatki nie wystarczają. Formalnie nie może ale praktycznie jak wszyscy się na to godzą to to robi.

No dobrze, wygląda to marnie i czarno ale czy jest z tego jakieś wyjście, najlepiej bezkrwawe? Jest i to bardzo proste i tak jak trudno było pewnie wielu uwierzyć w to co jest powyżej tak jeszcze mniej uwierzy w to co będzie poniżej. Kto jednak to zrozumie, proszę o podzielenie się tą wiedzą z innymi.

By nie spłacać tego długu państwowego wystarczy powiedzieć sobie jasno i wyraźnie, że ja nie jestem niczym dłużnikiem i nie dam się oszukiwać! Z tą świadomością i przekonaniem trzeba żyć tak, jak wielu żyje z wiarą w Boga. Reszta to już boska sprawa jak to zrobić, by prawdzie stało się za dość.

Oczywiście istnieje wytłumaczenie, dlaczego tylko to wystarczy ale na ten temat napisano wiele książek i obawiam się, że nie jestem tak zdolny by to wyłożyć lepiej.

Autor: Komzar

Źródło: [Blog Wolne Media](#)